SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 330
LUBLIN
CZWARTEK 4 GRUDZIEŃ 1947
DZIŚ 6 STRON
CENA 3 ZŁ

SZEROKI FRONT PRACY I POKOJU powstaje we Włoszech

Kongres rad załogowych włoskich fabryk

MEDIOLAN (PAP). — W Mediolanie zakończył się pierwszy kongres rad załogowych wszystkich fabryk włoskich z udziałem 7 tysięcy delegatów. Celem kongresu było zorganizowanie wielkiego frontu pracy wszystkich partii demokratycznych. Na kongresie wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślono konieczność konsolidacji świata pracy i wzmocnienia pozycji rad załogowych wobec pracodawców.

W imieniu włoskiej partii komunistycznej przemawiał Luigi Longo, który stwierdził konieczność prawnego uznania rad załogowych dla zwalczania sabotażu w produkcji ze strony przemysłowców. Mówca wypowiedział się na rzecz utworzenia rad załogowych we wszystkich większych przedsiębiorstwach. Longo podkreślił, że w walce z kapitalizmem masy robotnicze muszą być tak silnie zorganizowane jak to miało miejsce w okresie walk wyzwoleńczych, kiedy odniesiono zwycięstwo nad faszyzmem.

B. minister przemysłu socjalista Morandi domagał się również powszechnego stworzenia rad załogowych oświadczając, że powstanie ich interesuje nie tylko przemysł włoski, lecz większość narodu. **Jeden z delegatów chrześcijańsko - demokratycznych Rapelli zapowiedział, że robotnicy zgrupowani w tej partii zgłaszają swoje przystąpienie do wspólnej akcji świata pracy na rzecz prawnego uznania rad załogowych.**

Znany działacz syndykalistyczny Migliolli zawiadomił uczestników kongresu o doniosłej uchwale chłopów w prowincji Cremona. Powzięli oni uchwałę utworzenia **rad zagrodowych grupujących pracowników rolnych,** przy czym rady te były zorganizowane na wzór rad zakładowych w przemyśle. B. minister, komunista Sereni podkreślił, że do odrodzenia demokracji we Włoszech przyczynią się trzy nader istotne kongresy: **rad załogowych w Mediolanie, r[illegible] w[illegible]ników rolnych, na którym na zapaść uchwała o utworzeniu rad zagrodowych oraz kongres ziem południowych, który zostanie zwołany w najbliższym czasie.**

Te trzy kongresy — powiedział Sereni — powołane są do rozwiązania najważniejszych zagadnień włoskich do jakich należą: demokratyzacja przemysłu, reforma rolna i odrodzenie ziem południowych.

Na kongresie uchwalono 2 rezolucje. **Pierwsza głosi o zorganizowaniu szerokiego frontu pracy i pokoju, który przeciwstawiłby się zbrodniczym próbom odrodzenia sił reakcyjnych.** Druga rezolucja postanawia utworzenie specjalnego komitetu, który podjąłby akcję na terenie parlamentu na rzecz prawnego uznania rad załogowych.

W kongresie wziął udział min. Rusinek, który w przemówieniu swoim omówił sytuację świata pracy w Polsce. Uczestnicy kongresu zebrali 8 milionów lirów dla subwencjonowania akcji rad załogowych.

Żołnierze francuscy nie chcą występować przeciwko strajkującym

PARYŻ (PAP). — W Nicei żołnierze odmówili usunięcia strajkujących ze składu maszyn Saint Roch. Z chwilą, gdy oddziały policji i wojska wkroczyły do składu, wystąpił młody robotnik, który zwracając się do żołnierzy, wezwał ich do nie występowania przeciwko strajkującym. Żołnierze usłuchali wezwania, odmawiając wykonania rozkazów przełożonych.

Wobec niepowodzenia próby użycia wojska przeciw strajkującym, prefekt Nicei wezwał do miasta oddziały strzelców senegalskich.

POMOC dla strajkujących we Francji

PARYŻ (PAP). — Deputowani partii komunistycznej przekazali na pomoc dla strajkujących 8 milionów franków. Na wniosek radców komunistycznych, Rada Miejska Marsylii uchwaliła na ten cel kredyty w wysokości 15 milionów franków. Poważne sumy zostały wyasygnowane na pomoc dla strajkujących przez rady miejskie szeregu miejscowości pod Paryżem. Zbiórki jarzyn i ziemniaków w okręgu paryskim trwają w dalszym ciągu.

Komunikat francuskiego centr. komitetu strajkowego

PARYŻ (PAP). Centralny Komitet Strajkowy opublikował komunikat, w którym oskarża rząd francuski o rozpowszechnianie przez prasę i radio fałszywych i zmyślonych wiadomości na temat rzekomego przystępowania do pracy przez strajkujących.

Komunikat wspomina o informacji na temat wznowienia pracy w kopalniach w rejonie Moselle. Komunikat stwierdza, że w istocie robotnicy zagraniczni, pracujący w tych kopalniach zostali wzięci do kopalń pod przymusem i groźbą natychmiastowego wydalenia z Francji.

Sytuacja w CGT

PARYŻ (PAP). — Jak już wczoraj donieśliśmy, kierownictwo CGT opublikowało deklarację, w której stwierdza konieczność zachowania jedności organizacyjnej Francuskich Związków Zawodowych.

Równocześnie grupa reprezentująca większość CGT ogłosiła deklarację, w której określa dotychczasowe propozycje rządowe, jako niemożliwe do przyjęcia. Grupa ta zakomunikowała, że nie będzie prowadzić rokowań z rządem, o ile ustawa antystrajkowa zostanie ogłoszona.

Grupa reprezentująca mniejszość CGT złożyła oświadczenie, w którym stwierdza gotowość do prowadzenia pertraktacji z rządem w sprawach gospodarczych

300 rybaków utonęło koło wybrzeży Portugalii

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi z Oporto, że w czasie gwałtownego sztormu, jaki szalał u północnych wybrzeży Portugalii zginęło około 500 rybaków. Istnieje obawa, że ostateczna liczba ofiar będzie znacznie większa.

Łodzie rybackie wypłynęły we wtorek wieczorem na pełne morze, a w środę o świcie zostały zaskoczone gwałtowną burzą, która uniemożliwiła powrót do portu. U ujścia rzeki Duro w pobliżu Oporto zatonęło 165 ludzi i 5 trawlerów.

Deputowani komunistyczni siłą usuwani ze Zgromadzenia

PARYŻ (PAP). — Deputowany komunistyczny Calas wygłosił w Zgromadzeniu Narodowym przemówienie, w którym ostro skrytykował projekt ustawy antystrajkowej, wniesiony przez rząd Schumana. Ostrzegając rząd przed używaniem wojska przeciwko robotnikom francuskim Calas oświadczył: „Uważajcie! armia nie jest dziś tym, czym była kiedyś". Mobilizujecie przeciwko robotnikom francuskim nie tylko policję ale i wojsko, dlatego tylko, że robotnicy pragną poprawy warunków bytu. Już w 1905 roku ówczesny reakcyjny rząd chciał użyć wojska przeciwko ludowi. Lecz sławny 17 pułk zbratał się z ludnością. Ten prawdziwie republikański i patriotyczny gest może znaleźć i dzisiaj naśladowców".

Przewodniczący Zgromadzenia Edward Herriot uznał tę część przemówienia deputowanego Calas za wezwanie armii do nieposłuszeństwa wobec przełożonych. Herriot zwrócił się do Izby o czasowe wykluczenie z obrad deputowanego Calas.

Wniosek ten uzyskał większość. Calas poparty przez deputowanych komunistycznych odmówił zastosowania się do tego zarządzenia i pozostał na mównicy. Przewodniczący Herriot zarządził przerwę w obradach. Gdy posiedzenie zostało wznowione, Calas w dalszym ciągu trwał na mównicy. Herriot ponownie odroczył obrady. Calas i deputowani komunistyczni pozostają na swych miejscach. Dopiero na pisemny rozkaz przewodniczącego Herriot o godz. 7 nad ranem przybył do Zgromadzenia pluton gwardii republikańskiej. Czterech szeregowych, po wkroczeniu na salę, wezwało Calas'a do zejścia z trybuny. Deputowani komunistyczni opuścili Zgromadzenie śpiewając Marsyliankę

Rumuńska klasa robotnicza solidaryzuje się z robotnikami francuskimi

BUKARESZT, (PAP). — Centrala rumuńskich związków zawodowych wystosowała do Francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy telegram, wyrażający solidarność rumuńskiej klasy pracującej z walką robotników francuskich przeciwko reakcji francuskiej oraz rządowi, który — jak mówi telegram — „stanął w służbie interesów kapitalizmu i imperializmu anglo - amerykańskiego".

Kolejarze węgierscy solidaryzują się z kolejarzami francuskimi

BUDAPESZT (PAP). — Obradujący tu obecnie kongres kolejarzy węgierskich wysłał depeszę z wyrazami solidarności do strajkujących kolejarzy francuskich.

Policja brazylijska strzela do robotników

NOWY JORK, (PAP). — W czasie demonstracji robotniczej, jaka odbyła się w stolicy Brazylii na znak protestu przeciwko uchwaleniu przez parlament antydemokratycznej ustawy, policja dała ognia do tłumu. Trzech robotników odniosło rany.

„Plan Marshalla" dla Japonii

NOWY JORK, (PAP). — Pismo „World Report" w depeszy z Tokio twierdzi, że doradcy ekonomiczni gen. Mac Arthura przygotowują „plan Marshalla" dla Japonii. W myśl tego projektu. Stany Zjednoczone miałyby udzielić Japonii w przeciągu najbliższych 6 lat pomocy w wysokości 1 — 1,5 miliarda dolarów, a ponadto zwrócić wydatki na utrzymanie amerykańskich sił okupacyjnych, które wynoszą 370 milionów dolarów rocznie.

Badanie lojalności urzędników w USA

NOWY JORK, (PAP). — Jak donosi z Waszyngtonu Associated Press, jeden z pracowników urzędu do spraw b. kombatantów, 22-letni Walter Davis, który podczas wojny we Francji stracił rękę, odmówił wypełnienia ankiety o swej lojalności wobec rządu, jakkolwiek odmowa ta grozi mu zwolnieniem z pracy i bezrobociem. Davis oświadczył: „Nie za taki rząd walczyłem".

Grandi uniewinniony

RZYM, (PAP). — Trybunał nadzwyczajny uniewinnił hr. Dino Grandi, b. włoskiego ministra spraw zagranicznych i ambasadora w Londynie za czasów Mussoliniego.

„Zachodnie granice Polski powinny pozostać w obecnym stanie"

Rezolucja przyjęta na wielkim wiecu w Londynie

W chwili, gdy toczą się rozmowy czterech ministrów, mieszkańcy Londynu na wiecu publicznym w Central Hallu uchwalają rezolucję, w której czytamy, że: „Zachodnie granice Polski powinny pozostać w obecnym stanie". Tekst rezolucji przedstawił zebranym w liczbie kilku tysięcy przewodniczący zebrania Frank Powles, wiceprezes frakcji parlamentarnej Partii Pracy.

Na wiecu tym przemawiało 8 posłów parlamentu brytyjskiego, którzy niedawno zwiedzili kraje Europy Wschodniej. Poseł Allen mówił o potędze ruchu zawodowego w tych krajach, Artur Champion mówił o całkowitej wolności religijnej panującej w krajach Europy Wschodniej, poseł Fred Lee mówił o zniszczeniach w Polsce i o wielkim entuzjazmie robotników w Polsce, którzy wiedzą, „iż pracują dla siebie, a nie dla wyzyskiwaczy".

Poseł Zilliacus mówił o tym, że kraje Europy Wschodniej przystąpiły do odbudowy swej gospodarki bez oglądania się na pomoc amerykańską. Nie mniej jednak pragnęłyby nawiązania stosunków handlowych z Zachodem i zdaniem Zilliacusa Anglia przez ożywione stosunki z tymi krajami mogłaby się uwolnić od zależności amerykańskiej. Zilliacus stwierdził wreszcie, że interesy W. Brytanii wymagają stanowczego odgrodzenia się „od szaleńców, którzy prowadzą kampanię przeciwko nowym demokracjom ludowym i Zw. Radzieckiemu". Po zebraniu postanowiono zwrócić się do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z apelem podkreślającym konieczność przywrócenia przyjaźni i zaufania między narodami.

GENERAŁ MARSHALL: Na prawo patrz! Hergot nie wiecie gdzie macie prawą rękę?

Prowokacje rządu spełzły na niczym

Spokój w Mediolanie utrzymuje komitet obywatelski

Sytuacja w Mediolanie po znanych wydarzeniach wywołanych prowokacyjną decyzją rządu usunięcia prefekta Troilo jest w dalszym ciągu napięta. Spokój nigdzie nie został zakłócony, bo nad porządkiem publicznym bez przerwy czuwa komitet obywatelski złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw. Normalne stosunki w mieście zostaną przywrócone dopiero wtedy, gdy rząd zamianuje na miejsce Troila prefekta, który będzie odpowiadał żądaniom mas robotniczych. Zajścia w Mediolanie były również przedmiotem debat Zgromadzenia Narodowego. Specjalny artykuł został poświęcony incydentom mediolańskim w gazecie „Unita". Togliatti sekretarz włoskiej partii komunistycznej stwierdza w tym artykule, że rząd przez dymisję prefekta chciał doprowadzić do zamieszek, które mógłby utopić w morzu krwi. Jeśli nie doszło do krwawej walki to tylko dlatego, że organizacje demokratyczne czuwały od pierwszej chwili nad akcją ludu.

Togliatti zaznacza dalej, że prowokacja mediolańska miała również za cel umożliwienie delegalizacji partii komunistycznych. Wszystkie te prowokacyjne zamierzenia nie udały się z powodu jednolitej postawy klasy robotniczej.

Amerykanie mogą adoptować niemieckie dzieci

FRANKFURT (PAP). Amerykańskie władze wojskowe opublikowały w okupowanej strefie niemieckiej ustawę zezwalającą amerykańskim obywatelom w Niemczech na adoptowanie dzieci osób wysiedlonych i dzieci niemieckich. Zdaniem prasy nowojorskiej w wyniku tej ustawy tysiące niemieckich dzieci znajdzie opiekę w amerykańskich rodzinach mieszkających w Niemczech.

Wiec antyfaszystowski w Londynie

LONDYN (PAP). Na przedmieściu Londynu East - End zwołano wielki wiec protestacyjny przeciw działalności faszystowskiej i antysemickiej. Na wiecu uchwalono rezolucję wzywającą rząd do nielegalizowania akcji organizacji faszystowskich i zabronienia szerzenia antysemityzmu w druku i słowie. Przemawiając na wiecu poseł labourzystowski Pritt domagał się uchwalenia ustawy, która położyłaby kres faszystowskiej działalności Mosleya i propagandy antysemickiej.

1 mil. 200 tys. członków

liczy partia komunistyczna Czechosłowacji

Przemówienie premiera Gottwalda

Premier Gottwald przewodniczący czechosłowackiej partii komunistycznej wygłosił przemówienie na posiedzeniu Centralnego Komitetu Partii, w którym podsumował dotychczasowe osiągnięcia rządu czechosłowackiego. Dwuletni plan gospodarczy został wykonany w pierwszych 10 miesiącach br. w 104,4 proc.

Katastrofalny nieurodzaj w roku bieżącym został wyrównany dzięki pomocy Zw. Radzieckiego, który dostarczył Czechosłowacji wielkich ilości zboża.

Premier Gottwald mówiąc o perspektywach i zamierzeniach rządu na przyszłość podkreślił, że rząd będzie się starał w dalszym ciągu utrzymać dotychczasową linię polityki zagranicznej i wewnętrznej. Po przemówieniu premiera Gottwalda zabrał głos sekretarz partii Slansky, który oświadczył, że w 1947 roku do Czechosłowackiej Partii Komunistycznej wstąpiło 237.384 nowych członków tak, że obecnie partia liczy 1.281.138 członków. Czechosłowacka partia komunistyczna liczy wśród członków 419.000 kobiet.

Zamieszki w Palestynie

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że w środę w drugim dniu demonstracji Arabów przeciw decyzji ONZ doszło do nowych zamieszek w Haifie i na granicy między Tel-Avivem a Jaffą. W Haifie banda Arabów próbowała atakować poszczególne obiekty żydowskie. Na przedmieściach Jaffy i Tel-Avivu podpalono szereg sklepów żydowskich. W dzielnicach arabskich wprowadzono godzinę policyjną. W starej dzielnicy Jerozolimy wojska brytyjskie otworzyły ogień na tłum Arabów. Kilka osób odniosło rany.

Z DNIA na dzień

Front pracy i pokoju

Włoska partia komunistyczna rzuciła hasło: „Demokraci do kontrataku". Do kontrataku przeciwko ofensywie imperializmu, którego agentami we Włoszech są odradzające się organizacje faszystowskie, będące w nieoficjalnym sojuszu z rządem de Gasperi, partią chrześcijańsko-demokratyczną i prawicowym odłamem socjalistycznym Saragata.

Hasło rzucone przez partię komunistyczną przybiera coraz bardziej realne kształty. Idea utworzenia szerokiego frontu demokratycznego w celu wydobycia Włoch z ogromnych trudności gospodarczych i obrony ustroju demokratycznego przed ustanowieniem dyktatury magnatów finansowych z Wall-Street znajduje coraz więcej zwolenników nawet wśród członków partii chrześcijańsko - demokratycznej. Przed aktywną postawą klasy robotniczej zaczyna ustępować rząd de Gasperi. Znalazło to swój wyraz w sprawie burmistrza Mediolanu.

Wczoraj został zakończony w Mediolanie kongres rad zakładowych, który zebrał 7 tysięcy delegatów. Klasa robotnicza Włoch domaga się prawnego uznania rad zakładowych. Do akcji uznania przez rząd rad zakładowych, jako przedstawicielstwa robotników na zakładach pracy przystąpili wspólnie komuniści, socjaliści i robotnicy należący do chrześcijańsko - demokratycznej partii.

Nie tylko robotnicy domagają się swych praw. Również chłopi tworzą RADY ZAGRODOWE, jako przedstawicielstwo pracowników rolnych, na wzór rad zakładowych.

Na tymże kongresie uchwalono UTWORZENIE SZEROKIEGO FRONTU PRACY I POKOJU. Front pracy i pokoju domaga się demokratyzacji i kontroli nad przemysłem, reformy rolnej oraz utworzenia nowego rządu prawdziwie demokratycznego, reprezentującego wolę narodu utrzymania niepodległości i suwerenności.

Główną siłą skupiającą naród włoski do walki o swoją narodową reprezentację polityczną jest jednolity front komunistów i socjalistów Nenniego. To czego brak klasie robotniczej Francji — jednolity front — jest potężną bronią w walce włoskiej klasy robotniczej. Jednolity front we Włoszech jest rękojmią powodzenia akcji klasy robotniczej i żywiołów demokratycznych w walce z odradzającym się faszyzmem i w walce o zwycięstwo demokracji.

6–8 XII. 1947

I KRAJOWY ZJAZD ZWM

WARSZAWA

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PRZEGLĄD prasy

W artykule „Bilans II sesji ONZ" Dr. St. Żółtowski pisze:

„Sesja Ogólnego Zgromadzenia ONZ odbywała się pod znakiem zmagań dwóch zasadniczych sił, działających dziś na arenie międzynarodowej. Obóz demokratyczny, reprezentowany przez delegacje Związku Radzieckiego i szeregu innych krajów i obóz reakcji i imperializmu, dyrygowany przez rząd Stanów Zjednoczonych, stoczyły na sesji Ogólnego Zgromadzenia walkę dyplomatyczną. Anglo - amerykański blok, opierając się na „maszynie do głosowania", stworzonej przy pomocy polityki dolarowej, już w pierwszych dniach sesji starał się uchwycić inicjatywę w swoje ręce w interesach amerykańskiego imperializmu. Jednakowoż wystąpienie delegacji radzieckiej z projektem rezolucji o sposobach walki z propagandą i podżeganiem do nowej wojny, z miejsca sparaliżowało starannie przygotowaną grę obozu reakcji, który spodziewał się, że uda mu się wykorzystać teren ONZ dla swoich podejrzanych celów."

Wprawdzie została przyjęta uchwała o utworzeniu „Komitetu Międzysesyjnego", mająca na celu wyeliminowanie zasady jednomyślności, ale

„Uchwała ta naruszająca konstytucję ONZ oraz fakt ten, że wszystkie państwa słowiańskie, reprezentujące ćwierć miliarda ludności, odgrywające pierwszorzędną rolę w polityce świata, nie biorą udziału w tym „Komitecie" wszystko to świadczy o tym, że uchwała ta musi pozostać tylko papierową, którą nie może przynieść laurów jej inicjatorom".

Została przyjęta rezolucja, potępiająca podżegaczy wojennych, ściganiu przestępców wojennych, przeciwko rozpowszechnianiu fałszywych informacji oraz mimo sprzeciwu bloku imperialistycznego Ukraina została wybrana do Rady Bezpieczeństwa.

„Przebieg drugiej sesji wykazał, że „maszyna głosująca" scementowana tylko dyplomacją dolarową, nie opierająca się na głębszych podstawach, dość często zawodzi, kiedy jasnym staje się każdemu, że w grę wchodzą najwyższe interesy pokoju światowego. Wystąpienia przedstawicieli państw demokratycznych, w tej liczbie i Polski, stanowiły cenny wkład do polityki demaskowania podżegaczy wojennych i wzmocnienia obozu walki o pokój i bezpieczeństwo.

W atmosferze przyjaźni minęła rocznica umowy o jedności działania PPR i PPS

W pierwszą rocznicę umowy między PPR i PPS, we wszystkich powiatach w każdym zakładzie pracy, odbywały się uroczyste zebrania członków obu partii robotniczych i całych załóg fabrycznych i urzędniczych, na których referenci obu Partii podsumowywali dotychczasowe wyniki współpracy i omówili zadania jednolitego frontu na najbliższą przyszłość. Wszystkie te zebrania przeszły w atmosferze serdeczności, przy masowym współudziale partyjnych i bezpartyjnych pracowników. Zebrania mówiły o tym, jak głęboko zapuściła korzenie myśl o jedności działania klasy robotniczej, o tych osiągnięciach, które ta jedność przyniosła, o tych wielkich zadaniach, które ma przed sobą do zrealizowania klasa robotnicza. Tow. Zygmunt Szymański pierwszy sekretarz MK PPR wspomina o tym, jak przy pracy cementował się jednolity front w Lublinie.

Tak powstawała jedność działania

„Garbarze lubelscy nie mając w 1944 roku chemikalii do garbowania skór wyrabiali je prymitywnym sposobem z kory dębowej. Kolejarze lubelscy wyczerpani okresem okupacji trwali na posterunku. Pracownicy cukrowni bez gotówki w kasie przystąpili do przygotowań fabryki do nadchodzącej kampanii. W takich warunkach powstawał i tworzył się jednolity front szeregów bratnich partii".

Fabryką, w której współpraca obu partii układa się najlepiej jest bezsprzecznie fabryka Mariana Buczka. Tow. Ludwicki sekretarz Komitetu Partyjnego PPR mówi w ten sposób. „Współpracujemy ze sobą od dawna. Jeszcze tam u góry obie partie nie zawarły umowy, a my tu już porozumieliśmy się na gruncie fachowym. Rezultaty nie kazały długo na siebie czekać. Stoimy dziś na pierwszym miejscu wśród wszystkich fabryk obuwia w Polsce, jeśli idzie o wykonanie planu".

Jedność we współzawodnictwie pracy

Na zebraniu w Państwowym Monopolu Tytoniowym poświęconym rocznicy umowy oprócz referentów wypowiadali się również przodownicy współzawodnictwa pracy w PMT. Tow. Skiba Maria członek PPS przodownica współzawodnictwa pracy mówi w ten sposób: „Dzięki współpracy mamy się czym pochwalić. Gdybyśmy nie szli razem nigdy nie moglibyśmy osiągnąć takich wyników w wyścigu pracy".

Tow. Wilkołek również członek PPS mówi o bliskich stosunkach towarzyskich, które łączą ją z członkami PPR: „Jeśli o mnie chodzi, to z niejedną z PPR bardziej jestem zaprzyjaźniona niż z towarzyszkami z naszej partii. Dla mnie nie istnieje PPS i PPR. Jesteśmy wszyscy robotnikami, Polakami zmierzającymi do jednego celu".

Dzięki jednolitemu frontowi udało się osiągnąć rezultaty w wyścigu pracy, który jest najlepszą gwarancją wzrostu dobrobytu klasy robotniczej i narodu. Tow. Kobuz Stanisława kontrolerka w PMT członek PPR mówi w ten sposób: „Choć peperowcy zainicjowali u nas współzawodnictwo to trzeba podkreślić, że pepesowcy nie oglądając się na nic stanęli do wyścigu i to jest najlepszy dowód więzów jakie nas łączą".

To zrozumienie znaczenia umowy przebijało na wszystkich zebraniach robotniczych i pracowniczych. I na zebraniu w cukrowni lubelskiej, gdzie obecnych było 600 towarzyszy i na zebraniu w PMT, gdzie obecnych było 1200 osób, i w rzeźni miejskiej — 300 ludzi, w Dyrekcji Kolei Państwowych — 500 ludzi, w garbarni — 200 ludzi, Lubelskie Zakłady Maszyn Roln. — 600 osób itd. itd.

i w realizacji planu 3-letniego

Wszędzie towarzysze podkreślali znaczenie jednolitego frontu dla dalszego realizowania zadań postawionych w planie trzyletnim. „Tak jak nie możnaby bez współpracy PPR i PPS dążyć do zrealizowania planu trzyletniego w skali ogólnopaństwowej tak i na odcinku naszej fabryki nie możnaby bez niej podnieść wydajności pracy i realizować współzawodnictwa pracy" — oświadczył tow. Karwacki na zebraniu robotniczym.

Ciekawą formą wyrażającą znaczenie jednolitego frontu w terenie, jest list otwarty koła PPR i PPS zamojskiej elektrowni miejskiej, list podpisany przez sekretarzy kół PPR i PPS. W liście tym koła partyjne po omówieniu znaczenia umowy w skali ogólnokrajowej starają się podsumować znaczenie umowy na terenie elektrowni miejskiej w Zamościu. Towarzysze podkreślają, że dzięki umowie wzrósł autorytet obu partii i powiększyły się szeregi PPR i PPS". „Koła nasze obejmują obecnie już 40 proc. załogi elektrowni". A w zakończeniu listu czytamy: „Koła PPS i PPR Okręgowej Elektrowni Miejskiej w Zamościu stwierdzają, że na terenie ich zakładu pracy praktyka ub. roku dowiodła słuszności marksistowskich założeń umowy o jedności działania i założenia te wprowadziła w życie".

Atmosfera przyjaźni, solidarności i zrozumienia, która cechowała wszystkie zebrania w dniu rocznicy umowy jest najlepszą gwarancją, że jednolity front na terenie Lubelszczyzny będzie się pogłębiać, że współpraca między obu partiami będzie się zacieśniać celem realizacji nowych zadań stających przed klasą robotniczą.

Budowa nowych linii kolei wąskotorowej

Biłgoraj—Rudnik i Biłgoraj—Tarnogród

Pod koniec listopada bawił w Biłgoraju dyrektor departamentu z Min. Komunikacji. Ob. Dyrektor omówił z miejscowym starostą projekty budowy kolejki wąskotorowej na trasach: Biłgoraj — Rudnik oraz Biłgoraj — Tarnogród. W czasie rozmowy obecni na konferencji doszli do zgodnych wniosków, przy czym postanowiono wyasygnować pierwszych 50 tysięcy zł. na sporządzenie wstępnych pomiarów. Wydział Powiatowy doceniając znaczenie budowy nowych linii kolejki wąskotorowej zadeklarował pomoc finansową ze strony samorządu. Należy przypuszczać, że prace nad budową nowych torów kolejki wąskotorowej w powiecie biłgorajskim rozpoczną się już na wiosnę 1948 roku.

Otwarcie nowej szkoły w Dębicy

W Dębicy gmina Czemierniki pow. lubartowskiego została otwarta nowa szkoła powszechna. Budowę szkoły rozpoczęto przed wojną, obecnie dzięki ofiarności mieszkańców i subsydium Zarządu Gminy szkoła została wykończona. Nowa szkoła mieści się w dużym parterowym, drewnianym budynku urządzonym nowocześnie. Dzieci, które dotychczas musiały się uczyć w wynajętej ruderze będą tu miały doskonałe warunki.

Wall-Street — twierdza wojującego dolara

(Dokończenie)

John Rockefeller

Wśród niewielu potentatów finansowych, trafnie nazwanych przez Roosevelta „rojalistami gospodarczymi" i tworzących „rząd pieniądza" — nieoficjalny, niewidoczny pozostający w cieniu — drapieżcy trustu bankowego Morgana zajmują bezsprzecznie jedno z czołowych miejsc.

Opodal od budynku Morgana wznosi się wielopiętrowy wieżowiec największego banku w Stanach Zjednoczonych kontrolowanego przez grupę Rockefellera. John Rockefeller często powtarzał z miną świętoszka: „Bóg dał mi pieniądze". Powoływanie się jednak na Boga nie potrafi ukryć faktu, że majątek swój Rockefeller zyskał bardzo „ziemskimi" sposobami. Dochody rodziny Rockefellerów sięgają 30—50 milionów dolarów rocznie. Ich majątek oceniany jest na 2,5 miliarda dolarów. 20 dyrektorów banku Rockefellera zajmuje ogółem 106 stanowisk dyrektorów i członków zarządu różnych spółek. Posiadają oni wielkie wpływy w 37 przemysłowych, 35 finansowych i 16 kolejowych towarzystwach. Jeden zaledwie przewodniczący zarządu i dyrektor Aldridge ma kierowniczą rolę w 10 spółkach, w ich liczbie w Amerykańskiej Spółce Telefonów i Telegrafu Westinghouse i Towarzystwie Ubezpieczeniowym Metropolitan.

Grupa Rockefellera, jak wiadomo, kontroluje największe trusty naftowe Stanów Zjednoczonych (Standard Oil of New-Jersey, Sacconny Vacuum Oil i inne). Ten właśnie fakt pozwolił grupie Rockefellera zdobyć niemałe doświadczenie w dziedzinie intryg międzynarodowych.

Takie jest w ogólnych zarysach oblicze drugiego „cerbera" Wall-Street — dynastii Rockefellerów.

„Okno w świat"

Część Wall-Street oblana jest morzem — niektóre bloki wychodzą w dzielnicę nowojorskiego portu. Przed wami, czytelnicy, jakby „okno w świat", wyrąbane przez posiadaczy dolarów i oddawna używane jako brama wypadowa dla najbardziej wyuzdanej ekspansji amerykańskich monopoli. Jeszcze w r. 1915 Lenin w swej znanej pracy „Krach II Międzynarodówki" pisał z proroczą przenikliwością: „Wzrastające zazębianie się klik międzynarodowego kapitału — to jedyna, niewątpliwa, powszechna tendencja ani kilku lat, ani dwóch krajów, ale całego świata, całego kapitalizmu." I bodaj nigdzie indziej nie można prześledzić tej tendencji tak poglądowo, jak tutaj na Wall-Street. Macki finansowego kapitału wyciągają się stąd do wszystkich krajów świata, do wszystkich gabinetów i safesów największych europejskich kartelj i trustów. Tutaj organizowane są „wyprawy krzyżowe" dla ujarzmienia nie tylko poszczególnych krajów, ale całego świata!

„Big business"

Rabunkowa, imperialistyczna wojna zawsze była traktowana na Wall Street jako niezmiernie korzystna operacja, jako „big business" — „wielki interes". „Międzynarodowo zazębiony kapitał — wskazywał Lenin — robił najlepsze interesy na zbrojeniach i na wojnach". Wystarczy przypomnieć że według najbardziej ostrożnych obrachunków, amerykańskie monopole otrzymały w ciągu 5 lat drugiej wojny światowej zysk w wysokości 52 miliardów dolarów. Jest to prawie czterokrotnie więcej ,niż ich przeciętne zyski przed wojną.

Oto dlaczego „patrioci z ograniczoną odpowiedzialnością" jakimi są ludzie interesu z Wall-Street w czasie wojny i po jej ukończeniu najwięcej byli zatroskani tym, aby na bramie Europy utwierdzić „tarczę dolarową" ,skolonizować cały świat, zamienić go w powszechny rynek zbytu dla produkcji przemysłu amerykańskiego i w ten sposób uratować się od nadciągającego widma kryzysu. Ale na świecie znalazły się siły postępowe, które przeszkodziły w realizacji tych imperialistycznych planów.

Taka jest Wall-Street — ten główny bastion amerykańskiego imperjalizmu, z poza którego „władcy dolara" biorą „na cel" cały świat.

Iskierki

Do intelektualistów świata

Przyjęta na plenum UNESCO rezolucja Francji, Polski, Czechosłowacji, Wielkiej Brytanii i Brazylii zwraca się z apelem do intelektualistów świata:

„Przedstawiciele oświaty, wiedzy i kultury, zgromadzeni w Meksyku na generalnej konferencji UNESCO, świadomi odpowiedzialności, jaka obarcza ich z tytułu należenia do tej organizacji, pragnąc powszechnego poszanowania sprawiedliwości i zapewnienia zasadniczych wolności dla wszystkich ludzi bez różnicy rasy i języka lub religii, zaalarmowani niebezpieczeństwami, grożącymi pokojowi z powodu szerzenia poglądów, jakoby nowa wojna była nieunikniona; zaniepokojeni obojętnością, rezygnacją i nawet spokojnym przyjmowaniem tych poglądów przez niektóre koła opinii publicznej; zwracają się z uroczystym apelem do wszystkich tych, którzy troszczą się o godność człowieka i przyszłość cywilizacji, a specjalnie do pedagogów, uczonych, artystów, pisarzy i dziennikarzy całego świata, by potępili te szkodliwe poglądy, działali w imieniu sumienia narodów, opierając się zbiorowemu samobójstwu, zwalczali wszelkimi środkami, jakie mają do rozporządzenia, uleganie takim obawom oraz wszelką akcję, która może zagrozić sprawiedliwemu, trwałemu pokojowi."

Na wniosek delegacji polskiej apel ten przyjęto przez aklamację.

Również na wniosek Polski konferencja poleciła członkom UNESCO rozpowszechnianie go wszelkimi środkami.

W Markowicach powstanie nowa klinkiernia

Wydział Samorządowy w Biłgoraju postanowił wybudować we wsi Markowice gmina Księżpol wielką klinkiernię, której produkcja zużyta byłaby na budowę nowych dróg w powiecie. Plany nowej klinkierni zostały już całkowicie wykonane. Koszt budowy i instalacji wyniesie około 5 milionów zł. Z chwilą wybudowania nowej klinkierni projektowane jest ułożenie toru kolejki wąskotorowej do odległego o 11 km. Biłgoraja. W ten sposób rozwiązana zostałaby kwestia transportu.

Poświęcenie budynku gminnego w Łukowej

Budynek gminny w Łukowej, pow. biłgorajski został w czasie wojny kompletnie zniszczony. Dzięki ofiarności społeczeństwa oraz dotacjom samorządu gminnego wynoszącym około 3 milionów złotych budynek został odbudowany. W dniu 23. XI nastąpiło uroczyste poświęcenie nowego budynku.

Również gmina Gorzyń ukończyła odbudowę spalonego w czasie wojny budynku samorządowego.

Posiedzenie MRN

Burzliwe debaty nad budżetem dodatkowym

Wczorajsze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej stało pod znakiem budżetu i podatków. Statuty podatkowe na rzecz gminy m. Lublina, które nie różnią się właściwie prawie wcale od statutów obowiązujących w roku 1947 zostały po krótkotrwałej dyskusji uchwalone jednogłośnie. Pewne wątpliwości wysuwano tylko co do techniki ściągania podatków od wód gazowych.

Prawdziwą burzę wywołała dopiero sprawa budżetu dodatkowego na rok 1947. Dodatkowy budżet administracyjny wyniósł po stronie dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych — 135.501.630 zł., po stronie wydatków 135.501.630 zł. Deficyt w kwocie 25.128.710 zł. powstał w budżecie dodatkowym przedsiębiorstw miejskich, gdzie wpływy dodatkowe wyniosły — 57.022.860 zł., rozchody dodatkowe 143.350.200 zł.

Sprawę budżetu referował naczelnik Wydziału Finansowego ob. Slaski. Mimo jego naprawdę dużych starań wywody, jakie przytoczył nie spotkały się z uznaniem radnych. Zaatakowali oni ostro Zarząd Miejski za to, że budżet dodatkowy został wykonany bez akceptacji Miejskiej Rady Narodowej. Zwrócili również uwagę na pewien chaos jaki panuje w Miejskim Wydziale Finansowym. Specjalne ataki skierowane były przeciwko gospodarce w szpitalu Jana Bożego oraz w łazienkach miejskich. Zwrócono uwagę na to, iż deficyty w przedsiębiorstwach miejskich są sztuczne, ponieważ jako ich wydatki liczone są sumy przekazywane z przedsiębiorstw do budżetu administracyjnego.

Po dłuższej dyskusji budżet dodatkowy został przyjęty jednogłośnie. Uchwalono jednak dwa wnioski Komisji Finansowej, pierwszy, aby zbadać dokładnie gospodarkę finansową w łazienkach i szpitalu Jana Bożego, drugi, aby Zarząd Miejski w wypadku potrzeby nagłych zmian w budżecie oddawał go, jeżeli nie do akceptacji całej Rady, to przynajmniej do akceptacji Prezydium.

W wolnych wnioskach wysunięto trzy zasadnicze kwestie. Radny Czapski zawiadomił zebranych, że wpłynął wniosek do Miejskiej Rady Narodowej od Collegium Maius w sprawie oświetlenia ul. Lubartowskiej oraz przywrócenia na tej ulicy komunikacji autobusowej. Wniosek po zaakceptowaniu przez radnych został przekazany do wykonania do Prezydium Zarządu Miejskiego. Radny Anulewicz poruszył ciężką sytuację dzielnicy Ponikwoda, która nie posiada światła, a której ulice znajdują się w rozpaczliwym stanie. Wniosek ob. Anulewicza został przyjęty do wiadomości przez Prezydium.

Na zakończenie radny, mecenas Grawczyński poruszył sprawę Muzeum Miejskiego, które znajduje się w ciężkich warunkach lokalowych i finansowych. Na wniosek radnego zebrani postanowili przeznaczyć na ten cel 240 tys. zł. uzyskanych z przewidywanej nadwyżki dochodów elektrowni miejskiej.

Co staje na przeszkodzie
realizacji szkolenia przez SOLK
bezrobotnych kobiet

Pisaliśmy już o tym, że na zlecenie Ministerstwa Opieki Społecznej i Min. Przem. i Handlu podjęła SO Liga Kobiet akcję szkolenia bezrobotnych kobiet w przemyśle konfekcyjnym. Po wyszkoleniu kobiety będą natychmiast zatrudnione w spółdzielniach przez nie zawiązanych.

Akcja szkoleniowa jest zagadnieniem na skalę ogólnokrajową, które nie dotyczy wyłącznie odcinka kobiecego, ale wiąże się ściśle ze sprawami gospodarczymi, z planem trzyletnim. Toteż akcją tą powinny zainteresować się wszystkie miarodajne czynniki na terenie naszego miasta i ułatwić SO Lidze Kobiet jej realizację. A jak przedstawia się sprawa?

Jeśli chodzi o Lublin to SOLK ukończyła już prace przygotowawcze. Lista kobiet, które mają być przeszkolone, została już skompletowana. Są już maszyny do szycia. SOLK zapewniła sobie już, potrzebne do pracy szkoleniowej, surowce. Wysłała nawet do Łodzi grupę kobiet na przeszkolenie na instruktorki, tak że po ich powrocie (który nastąpi za niespełna 3 tygodnie) można by już rozpocząć akcję szkoleniową.

Sprawą najważniejszą jest teraz uzyskanie odpowiedniego lokalu, bez którego mowy być nie może o otworzeniu kursów i uruchomieniu spółdzielni. Na tym odcinku napotyka SOLK na nieprzewidziane trudności.

Wszystkie dotychczasowe starania, które czynione są już od kilku miesięcy, pozostają bezskuteczne.

Dziwnym musi się wydać, podejście niektórych czynników, do tak ważnej akcji. Wykazują one nie tylko zupełny brak zrozumienia dla sprawy, ale wprost ją bagatelizują, jak gdyby chodziło o jakąś niepoważną, jak to nazywają, „babską sprawę".

W czasie, gdy nawet osoby prywatne uzyskują lokale, SOLK jest zbywana nierealnymi przyrzeczeniami.

Czy można dopuścić do tego by właśnie na Lubelszczyźnie, akcja, która we wszystkich innych województwach, została pomyślnie przeprowadzona, się nie udała jedynie z braku odpowiedniego pomieszczenia?

Jeśli SOLK nie otrzyma natychmiast lokalu, będzie zmuszona kobiety które powrócą z kursu z Łodzi odprawić z kwitkiem, gdyż nie znajdzie dla nich, wobec takiego stanu rzeczy, zatrudnienia.

Wydział Kobiecy Związku SCh.
organizuje kursy dla przodownic zdrowia

Wydział Kobiecy przy Wojewódzkim Związku Samopomocy Chłopskiej zorganizował szereg kursów przodownic zdrowia wsi. Kursy te mają na celu zapoznanie kobiet wiejskich z zagadnieniami zdrowia i higieny. Przodowniczki zdrowia, jako uświadomione jednostki będą walczyć na wsi z wielowiekowymi przesadami, dzielić się nabytymi wiadomościami z innymi mieszkańcami wsi i uczyć ich higieny.

Kursy organizowane są przy Kołach Gospodyń i cieszą się wielkim powodzeniem wśród chłopów. Ponad 10 takich kursów zostało już zakończonych W tej chwili odbywają się kursy na terenie całego prawie województwa.

W Baranowie (pow. puławski) już pierwszego dnia brało w kursie udział ponad 40 osób. Ale już następnego dnia ilość słuchaczy zwiększyła się do dwójnasób. Wykłady są uzupełniane pokazami praktycznymi.

600 000 zł.
dało dotychczas woj. lubelskie
na pomoc dla studentów

W ciągu „Tygodnia Akademika" na terenie województwa lubelskiego zebrano ponad 600.000 zł, z czego sam Lublin dał ponad 300.000 zł. Dane te ulegają stale zmianom, gdyż codziennie napływają nowe ofiary. W ostatnich dniach daje się zauważyć wzmożona ilość napływających datków, zarówno z prowincji, jak i z samego Lublina. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych spodziewa się zebrać sumę około 1 miliona złotych.

Dwie gminy
otrzymały połączenie telefoniczne

Ostatnio otrzymały połączenie telefoniczne gminy Księżpol i Biszcza w powiecie biłgorajskim. Do pozostałych gmin linie przeprowadzone zostaną w roku przyszłym.

Równocześnie z budową linii telefonicznych prowadzone są prace elektryfikacyjne. W budowie jest 20 kilometrowa linia Biłgoraj — Frampol — Janów.

Prace elektryfikacyjne ruszyły szczególnie od chwili zawarcia umowy między Wydziałem Powiatowym a ZEOL-em. Wydział Powiatowy wpłacił jako pierwszą ratę na koszt tych prac milion złotych

Już wkrótce
Ludwin
będzie miał światło

W powiecie lubartowskim prace elektryfikacyjne posuwają się w szybkim tempie. Linia boczna prowadzona z Łęcznej do Zezulina dochodzi już obecnie do Ludwina, który na początku przyszłego tygodnia otrzyma światło. Również kolonia Trębaczów, która stanowi przedmieście Łęcznej zostanie wkrótce przyłączona do sieci. Elektryfikacja prowadzona jest poza tym w gminach Niemce i Spiczyn.

Jedną z najpoważniejszych prac elektryfikacyjnych jest rozpoczęta tego roku linia wysokiego napięcia prowadząca od granicy powiatu lubelskiego przez gminy: Łucki, Luszawę i Czemierniki do granicy pow. radzyńskiego. Linia ta po zawarciu umowy z ZEOL-em będzie gotowa prawdopodobnie pod koniec roku 1948.

Kurs
dla instruktorów
oświaty rolniczej

W dniu 3. XII. rozpoczął się w Woj. Ośrodku Rolnym w Podzamczu w pow. lubartowskim kurs dla instruktorów oświaty rolniczej z całego województwa. Na kursie omówione zostaną zagadnienia związane z pracą przysposobienia rolniczo - wojskowego oraz gminnych szkół rolniczych. Poszczególni inspektorzy podzielą się poza tym ze sobą swoimi spostrzeżeniami i nakreślą plan pracy na najbliższą przyszłość.

Kraśnik

Przebudowa szpitala powiatowego

Wydział powiatowy w Kraśniku przejął pod koniec listopada administrowany przez PCK budynek szpitalny. Budynek ten mieszczący się na terenie koszar będzie przebudowany kosztem około 20 milionów złotych. Wydział Powiatowy rozporządza już na ten cel 7 mil. zł.

Nowy szpital wykończony zostanie kosztem samorządu, przyczym PCK zajmie się wyposażeniem wewnętrznym. Projektuje się, że szpital oddany będzie do użytku w połowie czerwca 1948 r.

Odbudowa budynków gminnych

Szereg budynków gminnych na terenie powiatu zostało zniszczonych w czasie wojny. Budynki te kosztem samorządowym remontowane były w ciągu roku bieżącego. W listopadzie br. oddane zostały do użytku budynki w gminach: Polichna, Wierzchowice i Annopol. Gmina Zakrzówek skończyła remont odkupionego od „Społem" kosztem 2 mil. zł. dużego piętrowego budynku. Koszt remontu wyniósł około 5 mil. zł

Odprawa instruktorów PRW

W dniu 1. XII w sali starostwa pod przewodnictwem wicestarosty ob. Mańkowskiego odbyła się odprawa instruktorów PRW. Omawiane były plany na nadchodzący rok. PRW w powiecie rozwija się dobrze przyczym na kursie wojewódzkim w Puławach zostało już przeszkolonych 200 przodowników z powiatu. W r. b. poletka doświadczalne prowadzone były tylko w gminie Trzydnik, na rok przyszły przewidziane są one we wszystkich gminach powiatu. Instruktorzy ze wszystkich gmin podkreślają szczególnie pozytywne nastawienie młodzieży wiejskiej do spraw PRW.

Rejestracja rzemiosła

Od kilku dni na terenie Lublina ukazały się afisze, wzywające rzemieślników do rejestracji swych warsztatów pracy. Opierając się na Dekrecie Min. Przemysłu i Handlu z dn. 28. 10. 1947 r. w sprawie obowiązku zawiadomienia o prowadzeniu przemysłu i wykonywaniu niektórych zajęć zarobkowych, Izba Rzemieślnicza w Lublinie wezwała w terminie do dnia 20. 12. 1947 r. wszystkich rzemieślników do zarejestrowania swych warsztatów pracy, z bardzo poważnymi sankcjami karnymi za niespełnienie powyższego (wynikającymi z Dekretu), bo z karą aresztu do 3-ch miesięcy więzienia, oraz grzywny do 500.000 zł, względnie jednej z tych kar.

Jest to już druga z kolei akcja, po akcji koncesjonowania handlu podjęta przez Min. Przemysłu i Handlu, oraz inne zainteresowane w tej akcji Ministerstwa.

Żywić należy nadzieję, że usunie ona szereg bolączek, dotkliwie dających dotychczas odczuć się rzemiosłu. W zrozumieniu bowiem rzemiosła legalnego, tj. posiadającego karty rzemieślnicze, istnienie tzw. „rzemiosła nielegalnego", bo pracującego bez żadnych podstaw prawnych, a bardzo często i bez odpowiednich kwalifikacji zawodowych, stwarzało bardzo niezdrową i szkodliwą, tak dla Państwa, jak i legalnego rzemiosła konkurencję, częstokroć niemożliwą do zwalczenia przez organy samorządu rzemieślniczego.

Obecna rejestracja, obowiązująca tak jedną jak i drugą kategorię rzemieślników, tj. wszystkich tych, którzy (w myśl Dekretu) wykonują czynności zarobkowe, związane z rzemiosłem, pozwoli uchwycić powołanym do tego czynnikom ich ewidencję i położyć wreszcie kres tym szkodliwym praktykom.

Na terenie woj. lubelskiego jest czynnych w chwili obecnej 18 punktów rejestracji rzemiosła (odpowiednik sumy Powiatowych Związków Cechów i ich oddziałów z terenu województwa), łącznie z miastem Lublinem, na terenie którego rejestrację przeprowadza już sama Izba Rzemieślnicza.

W tej chwili biura rejestracji są już uruchomione i sama rejestracja jest w toku. Jakie będą jej wyniki — dowiemy się po 20 grudnia.

Kronika Lubelska

OGOTOWIE RATUNKOWE: tel. 22-73

STRAŻ POŻARNA: tel. 11-11

OMENDA MIASTA M. O.: tel. 23-83

—o—

YŻURY APTEK:

Dziś dyżurują następujące apteki: ynek 2, Bychawska 42, Szopena 15, ıbartowska 16.

CZWARTEK

4

GRUDZIEŃ

Barbary m.

Wschód słońca 7.24
Zachód słońca 15.28

Dzieci z Lublina swym braciom w Westfalii

SO Liga Kobiet w Lublinie przeprowadza akcję pod hasłem „Dzieci z Polski dzieciom polskim w Westfalii". Akcja ma na celu urządzenie gwiazdki dzieciom polskim w Westfalii.

Poprzez Kuratorium zwróciła się SOLK do uczniów wszystkich szkół powszechnych, średnich i zawodowych w całym województwie by przeprowadzili zbiórkę na ten cel.

Zebrane w ten sposób fundusze zostaną przez SOLK przekazane do Warszawy Centralnemu Komitetowi Gwiazdkowemu dla dzieci polskich w Westfalii.

—o—

Odczyty

W piątek, dnia 5. 12. o godz. 15 odbędą się w sali nr 5 gmachu UMCS przy ul. Głowackiego 2 następujące odczyty:

1) prof. dr M. Biernacki „O pewnych nierównościach";

2) prof. dr J. Mikusiński „O ułamkach łańcuchowych".

Goście mile widziani.

Dokąd dziś idziemy

KINA

APOLLO: Rodzina Artamonowych

BAŁTYK: „Piotr I", seria druga.

RIALTO: Ostatnia noc.

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19

Pocz. w niedziele i święta: godz. 13, 15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

„Świętoszek" Moliera.
godz. 19.30.

TEATR MUZYCZNY im. Żołnierza Polskiego

„Wesoła Wdówka" operetka Lehara w trzech aktach.

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dn. 3. XI. 47 r. L. AC. II-1/3059/47 zmienił nazwisko Jajusa Jana-Tadeusza, syna Mikołaja i Marianny ze Stelmaszków, urodz. dn. 23. VI. 1914 roku w Lublinie, obecnie zamieszkałego w Lublinie ul. Wspólna 3 na nazwisko „Jaworzyński".

Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Melanię-Władysławę.

2268 K

Kronika milicyjna

Fotoamator

Niezwykłym uzdolnieniem w kierunku fotografowania odznaczył się Piotr Wójtowicz zam. przy ul. Marjana Buczka 36. Pewnego dnia spostrzegłszy u sąsiada swego Wolińskiego Bronisława ładny aparat fotograficzny zapłonął uczuciem artystycznym dla sztuki X muzy i przywłaszczył sobie nowoczesną „Camere obscure". Zdenerwowany Woliński złożył zameldowanie o tym w komisariacie, a aparat wartości około 2000 zł. jest obecnie poszukiwany.

Podrzutek

Mieszkanka ul. Dolnej P. Marii Żubrawska Zofia w dniu 1 grudnia b. r. znalazła bardzo ciekawą lecz nie cenną dla innych zgubę. Oto we wnęce jednego z domów leżał jakiś tajemniczy pakunek. Zaciekawiona podniosła go i spostrzegła, że w zawiniątku znajduje się niemowlę płci żeńskiej w wieku około 2 tygodnie. Zaambarasowana znalazczyni udała się do pobliskiego żłobka, gdzie podrzutka oddała na wychowanie.

Motorowy złodziej

Przykrą niespodziankę miał Antoniak Jan zam. przy ul. Kalinowszczyzna 4a. Posiadając przedwojenny motocykl marki „Sokół" nr. 1500 (silnika nr. 1515) a opatrzony tabliczką rejestracyjną H 2213 trzymał go w bramie posesji przez długi okres czasu. Motocykl po prostu garażował tam i właścicielowi było z tym bardzo wygodnie.

W dniu 30 listopada br. o godzinie 8-ej wieczorem Antoniak pozostawił motor ,poczym udał się na spoczynek do mieszkania. Przyszedłszy na drugi dzień rano spostrzegł, że brama świeci pustką, a „Sokół" wartości 170 tys. zł. wyfrunął na oryginalnych przedwojennych „Stomilach".

Kino „APOLLO" Dziś Premiera!

Potężny film produkcji radzieckiej

„Rodzina Artamonowych"

wg powieści M. Gorkiego

w rol. gł. S. Romodanow, T. Czystiakowa

Produkcja: „Mosfilm" Eksploatacja: Film Polski

Nadprogram: Aktualności P. K. F

Początek seansów o godz. 15, 17 i 19
w niedziele i święta seans dodatk. o godz. 13-ej

2271 K

Kino „BAŁTYK" Dziś premiera!

Dzieje największego męża i potężnego władcy, któremu Rosja zawdzięcza okres najwspanialszego rozkwitu

„PIOTR I"

Seria II.

Film zrealizowany wg znanej powieści A. Tołstoja

W rolach głównych:

N. Simonow, N. Czerkasow, M. Zarow

Produkcja: „Lenfilm". Eksploatacja „Film Polski"

Nadprogram aktualności P. K. F.

Początek seansów o godz. 15, 17 i 19
W niedziele i święta dodatkowy seans o godz. 13

2257 K

Zakaz sporządzania przez restauracje wódek gatunkowych ze spirytusu lub wódek czystych do spożycia na miejscu

Stwierdzono, że zakłady wyszynku wódek podają konsumentom w karafkach napoje alkoholowe, sporządzone ze spirytusu domowo-leczniczego lub z wódki czystej przez dodanie doń soków, miodu lub innych zapraw. Wobec czego Izba Skarbowa wyjaśnia, że w świetle obowiązujących przepisów tego rodzaju postępowanie stanowi przestępstwo na szkodę Skarbu Państwa i jako takie będzie ścigane z całą bezwzględnością. Zgodnie z przepisem art. 61 lit. „d" rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 11 lipca 1932 r. o monopolu spirytusowym (Dz. U. R. P. Nr. 63, poz. 586) do natychmiastowego spożycia na miejscu wolno mieszać TYLKO POSZCZEGÓLNE GATUNKI napojów alkoholowych, a zatem napoje alkoholowe mogą być mieszane tylko w takiej postaci, w jakiej zostały wypuszczone do obrotu.

Dodawanie do spirytusu lub wódek czystych soków albo innych zapraw zmienia zawartość alkoholu, smak oraz wygląd wyrobów monopolowych i wódek gatunkowych, co jest zabronione przepisami art. 61 lit. „c" powołanego rozporządzenia.

Wyjaśnia się, że wódkami gatunkowymi są wszelkie napoje alkoholowe o mocy 25° i wyżej (z wyjątkiem wódek czystych i spirytusu domowo-leczniczego), a więc także koniaki, likiery, starka itp.

Zwraca się również uwagę na przepis § 312 ust. 5 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10. IX. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 746) w brzmieniu obowiązującym, który to przepis zabrania przechowywania w zakładach sprzedaży napojów alkoholowych, spirytusu i napojów alkoholowych w naczyniach nie posiadających etykiet, oraz na § 312 ust. 3 tego rozporządzenia, stanowiący, iż restauracje nie mogą posiadać spirytusu na cele domowo-lecznicze w naczyniach otwartych, ani sprzedawać tego spirytusu do spożycia na miejscu.

W związku z powyższym Izba Skarbowa OSTRZEGA zakłady sprzedaży napojów alkoholowych z wyszynkiem przed tego rodzaju manipulacjami z zaznaczeniem, że winni nieprzestrzegania przepisów o monopolu spirytusowym pozbawieni zostaną prawa sprzedaży napojów alkoholowych, niezależnie od skutków, przewidzianych w prawie karnym skarbowym. Nadmienia się przy tym, że odpowiedzialności nie zmniejszy fakt przyrządzania wódki wbrew przepisom, choćby właściciel restauracji uczynił to na żądanie konsumenta. Konsumenci winni żądać, by wódki gatunkowe podawane im były w oryginalnych opakowaniach, a przy spożyciu małych ilości wódka powinna być nalana z oryginalnej butelki w obecności konsumenta.

2268 K IZBA SKARBOWA

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

ZAKŁAD Stolarski, Lubartowska 21 przyjmie jednego czeladnika meblowego i ucznia. 2259 K

POTRZEBNY kucharz natychmiast. Zgłoszenia, Kołłątaja 3 m. 7 „Hejnał". 2265 G

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM nowe futro karakułowe. Wiadomość: Skłodowskiej 18 m. 8. 2262

PIANINO krzyżowe, piękne, orzechowe sprzedam. Adres Św. Duska 22 skład żelaza.

POSZUKIWANIE RODZIN

MARII Z POPIELARSKICH Peretz i Ludwik Peretz poszukuje M. Wachowska, Gorzów n/W. Chodkiewicza 14. 2250 G

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubiony odcinek wymeldowania z Gminy Ludwin na nazwisko Piskorski Krzysztof zam. wieś Ziółków, gm. Ludwin, pow. Lubartów. 2259 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Włodawa na nazwisko Haleniuk Jan zam. wieś Horodyszcze, gm. Wiśnice, pow. Włodawa. 2260 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin na nazwisko Muszyński Edward-Stanisław zam. Zemborzyce Wojciechowskie, pow. Lublin. 2261 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę, legitymację fabryczną Cukrowni Garbów, legitymację partyjną PPS, kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin, oraz legitymację Zw. Zaw. Pracowników Cukrowni na nazwisko Cichacz Wincenty. 2263 G

Król Jan zam. Zemborzyce Podleśne, pow. Lublin, unieważnia zagubiony dowód tożsamości konia. 2264 G

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty oraz kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin na nazwisko Aren Tadeusz zam. Helenów, gm. Konopnica, pow. Lublin. 2266 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową oraz zaświadczenie na odznaczenia na nazwisko Kowal Piotr zam. wieś Harłęż, gm. Spiczyn. pow. Lubartów. 2267 G

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty na nazwisko Kuwałek Tomasz. 2269 K

Helena Platta 85

NA KRAWĘDZI

Chciwość matki, która pragnęła nasycić swą zemstę rekompensatą materialną i pycha babki, broniącej wstępu w granice wpływu na jego ojca — wnosiły zamieszanie w maleńki światek rodzących się myśli i świeżych uczuć dziecka.

Wysunął się na zszarzałą werandę, potem do ogrodu, gdzie pachniało kwiatami i zielenią. W krzaku trzepotał jakiś wróbli zamęt. Zza furtki nachylał się do ogrodu pęk białego bzu. Z daleka dolatywał refren tanga skrzypiącego patefonu w którejś willi.

Maciek, jak młody psiak węszył powietrze i wdychał rzadko mu dostępną swobodę ogrodów i zieleni.

Wrócił na werandę. Cienkie nóżki stąpały uważnie po skrzypiącej podłodze „Przędzalni". W splątanych festonach dzikiego wina, zwisającego od daszku snuło się przędziwo fantastycznych linii. To odblask okien przebijał i zmagał szarą błękitność wieczoru. Nad podniesioną główinią miejskiego dziecka falowała w łagodnym podmuchu sieć dziwacznego: — losu rodziny. Zza kresek, pęknięć jakby i smug jasno - czarnych przecierało się ku niemu spojrzenie wspaniałych, nakazujących hołd i uwielbienie oczu dumnej pani, która — o Boże! — była jego babką, ...intruza...

W saloniku wrzała podgłębnym nurtem wiele ważąca rozmowa. Dwie kobiety stoczyły ostateczną walkę o człowieka, który w tej chwili wystukiwał fokstroty w przepełnionej dymem kawiarni, a myślał... —

Myślał: — „Raz w życiu chciałbym zobaczyć mego syna! Raz w życiu chciałbym zobaczyć mego syna."

Z tymi słowami zwrócił się w chwili pauzy do mnie, gdy tkwiłem w głębi cienia obok niego, jak zwykle. Ręce jego leżały jeszcze na klawiaturze a lekkie ich drganie wywołało powiewne kwilenie dźwięków: (płacz dziecka) któreby było przedłużeniem istnienia, instynktownie potwierdzającego ciągłość...

*

— Maciek zostanie u mnie przez wakacje. będziesz mogła swobodnie spędzić urlop. Naprawdę odpocząć. Co do przyszłości, to już rozstrzygnie Józio, z którym musiałabym się rozmówić. Otrzymać potwierdzenie tego, co pisze do Ciebie w tym liście. Pierworodnemu należy się oczywiście pierwszyzna... —

Przy kolacji siedziały w niewielkim pokoju cztery kobiety — jednej rodziny. Królewska w każdym ruchu i opanowaniu — pani na: „Przędzalni" — rejentowa Nabożna, drepcząca wciąż przy gospodarskich sprawach ciotka Mania, dobroduszna i głuchawa. Pewna siebie nawet w najprzykrzejszych sytuacjach młoda kobieta w eleganckim kostiumie podróżnym, jasnowłosa, w koronie gładko zaczesanych warkoczy, i czwarta: — cień, o podkrążonych sinością powiekach, bladej twarzy i ramionach dzwoniących tanimi świecidełkami bransolet. Dziecko: chłopiec patrzył na nie spod długich rzęs powłóczystym spojrzeniem, a w serduszku falowała nadzieja: — Może poznam „tatusia"? dziwnego ojca, o którym matka mówiła, że należy go nienawidzieć, bo taki zły...

Julka w pośpiechu przybiegła z kuchni, leżącej w głębi przybudówki z herbatą paloną z „karmelu", i kartoflami na kolację... Do pokoju sączyła się ciepła posoka nocy, aksamitnej, głębokiej, gwieździstej, połyskującej zwodniczym blaskiem: — nocy okupacyjnej.

Marysia przez dwa dni pozostała w „Przędzalni". Patrzyła na piękną posiadłość jak na dziedzictwo swego syna. Wszakże pracując w Magistracie nie miała zepewnionej przyszłości... Matka jej, doświadczona kobieta, kupcowa, wiedziała jak sprawę postawić.

Telefonicznie zawiadomiony o jej pobycie w „Przędzalni" Józef — stchórzył i nie myślał nawet zjawić się, by wyjaśnić i wytłumaczyć matce a przeciwstawiać się żonie... Obie były za silne dla niego. Toteż rozprawiły się między sobą. Rejentowa sądziła, że odwiedzie od zamiaru synową, która chciała formalnie i prawnie zastrzec jeszcze pierwszeństwo swego syna do majątku po ojcu — tym, że zaopiekuje się dzieckiem przez lato.

— Taik mizerny! Nie bardzo tam dbacie o niego — mówiła kładąc na ostrzyżonej głowinie dużą rękę.

Chłopiec spoglądał ku niej nieufnym, błękitnym wzniesieniem źrenic i pragnął serdecznego porywu. Jednak w jego stosunku z babką był tylko poprawność — z jej strony. Pod koniec pobytu Maćka w „Przędzalni" gdy sierpień osnuł złotą sennością widoczne z daleka pochyłe pagóry i żniwne pola — wpadł niespodziewanie Józef z Lilką do uzdrowiska. Matki wówczas nie było. Pojechała kilka dni temu do miasta, gdzie przy ul. Niecałej zajmowano jej pokoje dla Niemców. Sądziła, że uda jej się uniknąć nieprzyjemnego sąsiedztwa, a jeśliby musiała oddać który z pokojów, to jednak nie wrogom.

Skorzystał z tego syn. Tak chciał zobaczyć znanego mu tylko z ukradzionych zdjęć — Maćka.

Lilka patrzyła niechętnie na eskapadę, jednak po kłótni musiała ulec jego ruchliwej i wybuchowej złości.

(Dok. nast.)

NA ZIELONO

Lokale sklepowe zmieniają często i szybko właścicieli, którzy porwani tchnieniem Merkurego pakują towar do lokalu i rozpoczynają handelek.

Zaczynają tę funkcję zapomniawszy zupełnie o zmianie starego szyldu lub też wywieszki reklamowej. Wskutek stosowania takich metod liczni klienci dawnego „interesu" są narażeni na przykre niespodzianki.

Wczoraj do znanego sobie warsztatu przy ul. Zielonej róg Świętoduskiej wpadł ob. L. taszcząc pod pachą parę butów z cholewami. Wtarabaniwszy się wewnątrz właściciel chodaków zamarł w bezruchu jak tknięty paraliżem. Za ladą stał ktoś inny, nieznany. Na półkach gnieździły się rzędem butelki z lemoniadą, kosze z owocami pachniały wypełnione witaminową odżywką.

A wszystkiemu winien zapewne szyld. Na frontonie króluje reklama dawnego zakładu szewskiego, w wystawie zaś filuternie uśmiechają się do siebie gruszki i cukierki.

ULUBIONA GRA

W poczekalni lekarza siedziało kilka osób. Jakaś pani z synkiem, jegomość o wyglądzie szlachcica oraz jeszcze kilka osób. Towarzystwo siedzące na kanapce znało się widocznie dobrze, gdyż rozmowa toczyła się gładko.

Pani rozczulała się nad swą małą pociechą, która miała inklinacje do boksu. „Wie pan — mówiła do starego brzuchatego szlagona — zupełnie nie wiem, co ci chłopcy widzą w tym boksowaniu. Mój mały ciągle przynosi do domu te obrzydliwe rękawice i trenuje z kolegami. Już mi powybijali wszystkie szyby w bibliotece, a w kredensie mam tylko połowę serwisu". „He, he, he... Za moich czasów — chrapliwym basem odparł zredukowany obszarnik — bardzo modna była gra w odgadywanego". „Cóż to za gra?"

„Ano polegała ona na tym, że jednemu z grajków zaciemniano oczy a reszta uderzała go w... sumienie. Musiał zgadnąć kto." „A, a, a... już rozumiem — odparła szeroko-biodrzysta rozmówczyni. Toż to była moja ulubiona gra. Tylko, że ona trochę inaczej się nazywała..."

„Tak, tak, proszę pani dobrodziki, — westchnął szlagon — świat pogrąża się w zamęt, kultura upada i stare zdrowe rozrywki idą w zapomnienie".

WARSZAWA
TWOJA STOLICA
daj na
Jej odbudowę

Uwagi o premierze „ŚWIĘTOSZEK"

wystawionej w Teatrze Miejskim

Pisanie recenzji teatralnych nie należy do rzeczy łatwych. Wymagają one dużej wiedzy teatralnej. Krytyk, piszący recenzje musi posiadać nie tylko wielkie oczytanie w literaturze, ale musi się znać także na technice teatralnej, znać obyczaje i zwyczaje epoki wystawianej sztuki, być historykiem itd. Wiedza ta potrzebna jest w jego „fachu".

Nie z punktu widzenia tej „fachowości" chcielibyśmy poruszyć nasze uwagi.

Na wstępie należy się uznanie dla Dyrekcji Teatru Miejskiego, że poszła drogą wystawienia sztuk poważnych, poruszających głębokie problemy społeczne. Nie jest to droga łatwa.

Dużo mówi się o tym, że w Lublinie nie ma miejsca na istnienie dwóch teatrów. Utyskiwania na konkurencję Teatru Muzycznego dla uzasadnienia braku frekwencji w Teatrze Miejskim nie wytrzymują krytyki. Niesłuszne jest osądzenie publiczności lubelskiej, że lubi raczej wesołe rewie aniżeli poważne sztuki. Najpoważniejsza sztuka dobrze odegrana na pewno przyciągnie publiczność do teatru. (Innym problemem jest kwestia cen biletów). Trzeba sobie u publiczności zawojować pozycję. W tym celu należy sztuki dobrze przygotować w każdym szczególe. Nie wolno pozostawiać niedociągnięć z myślą, że „jakoś tam będzie" na scenie.

Najsurowszym krytykiem jest widz. O tym należy pamiętać. Widz nie wybaczy najmniejszego potknięcia. Takich potknięć jest sporo na premierze „Świętoszka". Wprawdzie tekst wierszowany i pisany w stylu minionych epok stwarza duże trudności w jego opanowaniu, tym niemniej jednak należało tekst opanować. Ciągłe potknięcia się aktorów denerwują nie tylko aktora, ale i widza.

Pewna „sztywność" pierwszego aktu (trema premierowa?) ustąpiła większej ruchliwości i żywości w następnych. Wyróżnił się swą grą Jan Piątkowski, jako Tartuffe — „Świętoszek". Halina Ziółkowska, jako Doryna pokojówka, grała bez zarzutu (przynajmniej tekst opanowany). Bardzo dobre było wejście na scenę Karoliny Lorenz. Dobrze grał Andrzej Kuryłło jako woźny Trybunału.

Pomijając braki o których była wyżej mowa całość wypadła zadowalająco. Dekoracje i kostiumy bez zarzutu. Ja-kl.

KONSTANTY PAUSTOWSKI 6

KOLCHIDA

przełożył K. A. Jaworski

Kapitan wskazał model okrętu pod sufitem.

— Przedstawiam: to kliper herbaciany „Begonia". Ostatni kliper na świecie. Pływałem na nim trzy lata.

Sioma ryknął radośnie. Newska spojrzała na kliper. Gabunia zauważył, że ma bardzo spokojne, zmęczone oczy i ciężkie prawie czerwone włosy barwy kasztana.

Czop był gadatliwy. Uważał, że gawęda to najlepszy rodzaj odpoczynku. Często mówił do licznych przyjaciół:

— Chodźmy, odpoczniemy — pogadamy sobie.

Gabunia wiedział, że Czop nie wytrzyma. I Czop rzeczywiście nie wytrzymał.

— Myślicie, stary kłamie i klipry już dawno zgniły? To prawda, zgniły! Nie będę się spierał! Ale jeden kliper, właśnie ta „Begonia" kursował z Cejlonu do Anglii do samej wojny.*) To był kliper herbaciany, cacko. Przed każdą podróżą lakierowaliśmy go i zawsze błyszczał jak mokry.

Kapitanowie parszywych brudnych statków węglowych złościli się na nas i sygnalizowali: „Podnieś, duszko, sukienkę, bo cię powalamy". Nazywano nas „pieszczochami klubu herbacianego". Nienawidzono nas we wszystkich portach. Dlaczego? Poczekajcie, dojdziemy i do tego.

Woziliśmy herbatę z Colombo do Londynu, — specjalny gatunek herbaty, według mnie, gatunek najokropniejszy. Nazywał się „białe włosy". O, specjalistka od spraw herbacianych mnie zrozumie. Za najlepszą herbatę uważamy tę, której transport trwał długo. W drodze herbata w puszkach robi się mocniejsza, nabiera aromatu, staje się delikatniejsza w smaku. Mówią, że wpływa na to czas, powietrze i ciepło. Czyż na próżno za najlepszą herbatę u nas w Rosji uważano w dawnych czasach „karawanową"? Wieziono ją do nas z Chin przez wiele lat na karawanach. W drodze gatunek trzeci zamieniał się w pierwszy. Prawda? Ot, widzicie, że i ja w tych sprawach kapuję coś nie coś.

Sioma zaczął drapać oparłszy głowę na stole. Czop nasunął mu kaszkiet na nos i rzekł do Gabuni:

— Weźcie go, na Boga, do siebie do pracy. Odłączył się od statku, wracać do Anglii nie chce. Chłopiec dobry, tylko jakby trochę głupkowaty. Typ nierozmowny.

— Wezmę. Ale opowiadaj o kliprze.

— Tutaj więc, z tych właściwości herbaty wynikała przyczyna istnienia naszego klipra. Należał on do firmy herbacianej Lesley. Prawie wszystką herbatę firma ta przewoziła na żelaznych parostatkach, ale muszę wam zwrócić uwagę, że herbata wciąga zapachy jak bibuła atrament. Na okrętach traciła ona aromat. Przyklejał się do niej zapach żelaza, węgla, skóry, cuchnącej wody i szczurów, w ogóle wszelkiego świństwa ze spodu parostatku. Ta herbata z parostatków zasilała rynek światowy, ale dla amatorów, gurmandów, niech ich wezmą diabli, herbatę przywożono na drewnianym kliprze.

Myśmy nie pachnieli szczurami. Pachnieliśmy drzewem palmowym i jaśminem. Słowo daję! Dlaczego jaśminem? Dlatego, że do herbaty dla większego aromatu dosypywano kwiatów jaśminu, kamelii i lauru. Węch mieliśmy rozwinięty jak kapryśne kobiety. Zostawialiśmy za rufą strugę zapachu i na spotykanych parostatkach krzyczano: „Tfu, dajcie odetchnąć! Znowu kapitan Frey powlókł do Londynu swą pływającą fryzjernię".

Ale na tym nie koniec. Z rozkazu firmy płynęliśmy na żaglach z Colombo do Londynu nie przez kanał Sueski, ale naokoło Afryki. Płynęliśmy powoli. A wszystko to umyślnie, aby herbata znajdowała się dłużej w drodze. Ale za to zdzieraliśmy z lordów za tę herbatę wściekłe pieniądze! Teraz zrozumiałe, za co pogardzano nami we wszystkich portach.

Woziliśmy najlepsze gatunki herbaty, między innymi i gatunek „białe włosy". Gdy spojrzę na Gabunię, zawsze przypomina mi się tu herbata. Wcale nie dlatego, że masz siwe skronie. To u ciebie z zamyślenia, — masz zaledwie trzydzieści dwa lata.

Jak dowiedziałem się o pochodzeniu nazwy „białe włosy"? Posłuchajcie. To ciekawe.

Pewnego razu na Cejlonie odłączyłem się od parostatku, tak samo właśnie jak Sioma. — Kapitan nasunął Siomie kaszkiet prawie do samych ust. — Co miałem robić? Jeść nie ma czego, pieniędzy brak. Zanim wróci „Begonia", przystąpiłem do pracy jako dozorca na plantacjach herbaty Lesley. Wszyscy robotnicy byli tubylcami i pracowały przeważnie kobiety. Ludzie łagodni jak konie dorożkarskie.

Hałas szczotek do czyszczenia obuwia w kuchni ucichł. Widocznie Christoforidi, porwany opowiadaniem kapitana, przerwał robotę.

*) Mowa o I-ej wojnie światowej. (Przyp. tłum.)

Ze sportu

„Partyzant" Kielce — „Lublinianka"

Na niedzielny mecz bokserski z „Partyzantem" (Kielce) kierownictwo „Lublinianki" wystawia odmłodzony skład. Obejmuje on dwie walki w wadze piórkowej zamiast walki w wadze ciężkiej.

Waga musza — Kaczorowski
„ kogucia — Baran
„ piórkowa I — Choina
„ piórkowa II — Lipski
„ lekka — Gołąb
„ półśrednia—Zieliński
„ średnia — Głębocki
„ półciężka — Staniszewski.

Słuszne posunięcie kierownictwa sekcji bokserskiej „Lublinianki"

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że „Lublinianka" wycofała się z walk o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie. Czy posunięcie kierownictwa było słuszne, wycofując drużynę z walk? Bezwzględnie tak. Po przykrej porażce z „Gedanią" — druga porażka i to z przeciwnikiem jeszcze silniejszym, byłaby już katastrofą dla odmłodzonej drużyny „Lublinianki".

Obiektywnie należy stwierdzić, że w obecnej chwili „Warta" mająca w swych szeregach kilku reprezentantów Polski jest zespołem przewyższającym wojskowych o dwie klasy.

Nie chcąc zawodników przemęczać ciężkimi meczami na początku sezonu — wolą ograniczyć się do meczów towarzyskich z równorzędnymi partnerami. Poza tym, jeśli mamy reprezentować Lublin, to chcielibyśmy reprezentować godnie. Ponieważ nie czujemy się na siłach — rezygnujemy.

Ze swej strony dodajemy, że stanowisko takie nie jest pozbawione słuszności. — Natomiast z zaciekawieniem oczekujemy meczu niedzielnego z kieleckim „Partyzantem" po którym będzie można określić formę naszych bokserów.

Z życia MKS-u

Międzyszkolne mistrzostwa drużynowe szkół żeńskich i męskich tenisa stołowego odbędą się w dniach od 8—15 bm.

Kierowniczki i Kierownicy sekcji SKS-ów zgłoszą się wraz z listami zawodników w dniu 4 bm. o godzinie 17.00 w świetlicy MKS-u (Gimn. Staszica).

Ograniczenia prądu

pociągnęły za sobą zaciemnienie wystaw sklepowych. Dlatego też lepiej wybrać się do kolektury po los za dnia, jak również lepiej nie odwlekać tego do ostatniego dnia, w którym zawsze jest tłoczno w kolekturach.

Ciągnienie IV klasy bieżącej 51-szej Loterii rozpoczyna się 4-go grudnia, do wylosowania zaś pozostało jeszcze 20.000 wygranych na łączną kwotę ok. 70 milionów złotych. 2099 K

CENNIK OGŁOSZENIOWY: DROBNE OSOBISTE: poszukiwanie pracy i poszukiwanie rodzin — 15 zł za słowo; drobne zguby i handlowe — 25 zł za słowo. Pierwsze słowo 100% drożej. RAMKOWE za tekstem: za 1 mm szpalty do 70 mm — 30 zł; od 70 mm do 120 mm — 35 zł; od 120 mm do 200 mm — 40 zł; od 200 mm do 300 mm — 50 zł; ponad 300 mm — 60 zł. W TEKŚCIE: za 1 mm szpalty do 70 mm — 40 zł; od 70 mm do 120 mm — 50 zł; od 120 mm do 200 mm — 60 zł; od 200 mm do 300 mm — 75 zł; ponad 300 mm — 90 zł. NEKROLOGI: za 1 mm szpalty do 70 mm — 25 zł; od 70 mm do 120 mm — 30 zł; od 120 mm do 200 mm — 65 zł; od 200 mm do 300 mm — 85 zł; ponad 300 mm — 100 zł. W niedziele i święta 30% drożej. — Za miejsca zastrzeżone i na 1-ej stronie 100% drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR. Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa". Redakcja i Administracja Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93. Administracja 20-51, Kolportaż 39-02. Konto czekowe Nr 11.445. — Odbito czcionkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie — Zamojska 17.
A — 1564
Warunki prenumeraty: Z doręczeniem do domu i na prowincji zł 75 miesięcznie, bez doręczenia zł 70.